



# Umowa polsko-radziecka

**o wzajemnej wymianie handlowej podpisana została uroczyście w Moskwie**

MOSKWA PAP. — Dnia 4 sierpnia br. odbyło się w Moskwie podpisanie umowy handlowej między Polską i ZSRR na okres roczny od 1 kwietnia 1947 r. do 31 marca 1948 roku. W sprawie tej wydany został wspólny komunikat następującej treści:

W wyniku toczących się w przyjaznej atmosferze pertraktacji między polską delegacją handlową i ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR, w dniu 4 bm. w Moskwie nastąpiło podpisanie umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem ZSRR o wzajemnych dostawach towarów na jeden rok.

Związek Radziecki będzie dostarczał

do Polski bawełnę, rudę żelazną i manganową, ferrostopy, produkty naftowe, apatyty, chemikalia i inne towary, które są potrzebne polskiej gospodarce narodowej.

Polska da ze swej strony dostawę metali kolorowych, tkaniny bawełniane, cukier, koks, szkło okienne i inne wyroby przemysłu polskiego.

Umowę podpisali ze strony polskiej podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego ministerstwa przemysłu i handlu Ludwik Grossfeld i ze strony radzieckiej — zastępca ministra handlu za granicznego ZSRR.

W czasie pertraktacji omawiano sprawę zawarcia podobnej umowy między Polską a ZSRR na dłuższy okres czasu.

## Intymne narady czterech wysłanników USA w Paryżu

PARYŻ (obsł. wł.) — Rozpoczęły się tu przy drzwiach zamkniętych narady, w których biera udział podsekretarz stanu do spraw gospodarczych Clayton, radca polityczny przy dowództwie amerykańskim w Niemczech Robert Murphy,

ambasador USA w Paryżu Jefferson i ambasador USA w Londynie Lewis Douglas.

Zdaniem kół poinformowanych rozmowy te, które toczą się w ambasadzie amerykańskiej, obejmują całokształt zagadnień europejskich.

## Wspólna droga

Dzisiaj zbiera się w Łodzi narada aktywu PPR i PPS. Wzbućca ona, i słusznie, wielkie zainteresowanie. Jest to zrozumiałe. Waga obydwu bratnich partii w naszym społeczeństwie jest duża i rośnie w miarę jak jednoczą one swoją działalność.

A właśnie ostatnie decyzje polityczne władz kierowniczych obu partii robotniczych i uchwały Rady Naczelnej PPS i stanowisko Komitetu Centralnego PPR stworzyły grunt dla dalszego zbliżenia obydwu ruchów.

Narada łódzka aktywu PPR i PPS skieruje uwagę przeciwko wszystkim tym wrogom jednolitego frontu: zakapturzonemu WRN-owskim, WIN-owskim i PSL-owskim elementom oraz przeciwko sekciarzom, którzy usiłują podważyć jedność klasy robotniczej i utrudniają współpracę obu partii robotniczych oraz antyjednolitefrontowe wystąpienia i incydenty. Wszystkie te wrogi żywioły muszą się znaleźć poza burtą ruchu robotniczego.

Narada niewątpliwie wskaże takie formy i metody współpracy obydwu partii, które wzbogacą treść jednolitego frontu, spokrewnią jeszcze bardziej obydwie organizacje i ideologicznie i w codziennej praktycznej działalności ukazą właściwą perspektywę drogi ku jednolitej organizacji ruchu robotniczego.

Jednolity front — to nie słowa. Jednolity front — to walka o realizację planów gospodarczych naszego państwa. Jednolity front — to walka przeciwko wyzyskowi mas pracujących przez spekulantów, szabrowników i złodziei mienia publicznego. Jednolity front — to praktyczna praca i walka o POPRAWĘ SYTUACJI MATERIALNEJ PRACUJĄCYCH.

Narada aktywu PPS i PPR i pod tym względem wskaże niewątpliwie nowe drogi.

Życzymy naradzie aktywu PPR i PPS owocnych obrad. Przysłuchiwać się im będzie uważnie klasa robotnicza i inne warstwy naszego społeczeństwa.

## Przed nową ofensywą w Chinach

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi z Mukden o słynnych koncentracjach wojsk komunistycznych na północ od Czang-czun i w okolicy Szeping-ka, gdzie ostatnio toczyły się walki. W kołach Kuomintangu obawiają się nowej ofensywy komunistycznej w Mandżurii w celu zdobycia dwóch wymienionych miast. Ostatnia ofensywa wojsk komunistycznych w Mandżurii spowodowała częściowe odcięcie jednych oddziałów armii rządowej od drugich.

Naprawa przerwanej linii kolejowej w południowej Mandżurii między Czang-czun i Mukdenem wymagała by kilku miesięcy czasu.

## Megafon giełdy



Gen. de Gaulle wygłosił znów przemówienie — w którym zrzucił ostatnią maskę pozorów — i wystąpił jako otwarty wysłannik giełd światowych oraz jako kandydat na... dyktora Francji.

## Nowa prowokacja Holendrów

**Ładowanie wojsk holenderskich na Madurras w ostatniej chwili przed zapowiedzianym zawieszeniem broni**

LONDYN (obsł. wł.) — Komunikat indonezyjski donosi, że w poniedziałek oddziały holenderskie wspierane przez czołgi i samoloty wylądowały na wyspie Maduras. Wojska republikańskie zestrzeliły jeden samolot holenderski.

RANGOON (obsł. wł.) — W kołach indonezyjskich na wieść o nowym ładowaniu wojsk holenderskich na Madurrasie

położonej na wschód od Jawy — zaplanowano zrozumiłe wzburzenie.

Ładowanie wojsk w ostatniej chwili przed rozpoczęciem zawieszenia broni — określone jest jako prowokacja w wielkim stylu i policzek dla Rady Bezpieczeństwa.

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Batawii, że indonezyjski rząd republikański wydał rozkaz zaprzestania działań wojennych o północy z 4 na 5 bm.

Jak wiadomo, już poprzednio podobny rozkaz został wydany ze strony holenderskiej.

## Ani groźby ani pokusa dolarowa

**nie sprowadzą nas z drogi pokoju i międzynarodowej współpracy - oświadczył premier Republiki Bułgarskiej - Dymitrow**

BELGRAD PAP. W związku z podpisaniem układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Bułgarią i Jugosławią, premier Dymitrow oświadczył, że konferencja w Bied w krótkim czasie osiągnęła zamierzone wyniki.

Konferencja odbyła się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, nie było różnic zdań ani w jednej sprawie.

Konferencja ta ma znaczenie historyczne dla obu narodów, oraz dla przyszłych losów półwyspu bałkańskiego. Uchwały, które zapadły na konferencji, nie tylko są korzystne dla obydwu krajów bezpośrednio zainteresowanych, ale stanowią również doniosły wkład do dzieła współpracy międzynarodowej i stabilizacji demokratycznego pokoju w Europie i na całym świecie. Uchwały te posiadają tym większą wagę — powiedział Dymitrow, że zostały powzięte w chwili, kiedy pewne

kolata reakcyjne dąży do podzielenia świata na dwa wrogie obozy.

Braterskie porozumienie Republiki Jugosłowiańskiej i Bułgarskiej nie jest wymierzone przeciwko żadnemu innemu mocarstwu i nie zagraża żadnemu innemu narodowi. Chodzi o naszą wspólną samoobronę i zagwarantowanie rozwoju obydwu naszych krajów.

W dalszym ciągu Dymitrow zaznaczył, że oba rządy są zgodne co do tego, iż sprawa utworzenia federacji Słowian południowych i federacji bałkańskiej nie jest w chwili obecnej aktualna. Omawianie tej sprawy byłoby przedwczesne i dlatego nie była ona rozpatrywana na konferencji.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę — ciągnął dalej Dymitrow, że sytuacja na Bałkanach nie jest dość ustabilizowana, że wojna domowa w Grecji, sytuacja w Turcji oraz in-

trygi zagraniczne, prowadzone w obu tych krajach, stanowią pewną przeszkodę dla naszego własnego rozwoju i dla pogłębienia naszych wzajemnych stosunków.

Podobnie jak wszystkie narody miłujące pokój, jesteśmy zainteresowani w tym by w Grecji zapanował spokój. Nie wtrącamy się i nie chcemy się wtrącać do spraw wewnętrznych Grecji, ponieważ są to sprawy narodu greckiego, który sam przywrócić musi porządek we własnym domu. Jednakże nie możemy spokojnie i obojętnie przyglądać się stałym prowokacjom greckich monarchów faszyistów na naszych granicach.

Wspólnym wysiłkiem naszych dwóch krajów bronieć się będziemy przeciwko prowokacjom z ich strony.

Uchwały przyjęte na konferencji w Bied zostały zrealizowane zgodnie z kartą ONZ Bułgaria i Jugosławię nie chcą paść w ślady tych czynników europejskich i międzynarodowych, które podważają podstawy pokoju w Europie, ingerując w Grecji i gwałcąc kartę ONZ, w zamiarze podzielenia świata na dwa obozy.

Budowniczość naszych republik ludowych — oświadczył dalej Dymitrow — liczą na własne siły, na własne zasoby materialne i duchowe i nie sprzedadzą niepodległości i suwerenności za żadną cenę, wyrażoną w dolarach czy funtach. Żadne groźby, nawet bomba atomowa nie sprowadzą nas z obranej drogi.

DZIS, dnia 5. 8. br. o godz. 14-ej, w sali C. R. D. K. ul. Piotrkowska 243 odbędzie się

**Łódzka Konferencja Aktywu PPR i PPS z udziałem delegatów z powiatów**

Na konferencji referować będą:

z ramienia CKW PPS

z ramienia KC PPR

tow. min. ADAM RAPACKI

tow. poseł ZENON KLISZKO

Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa.

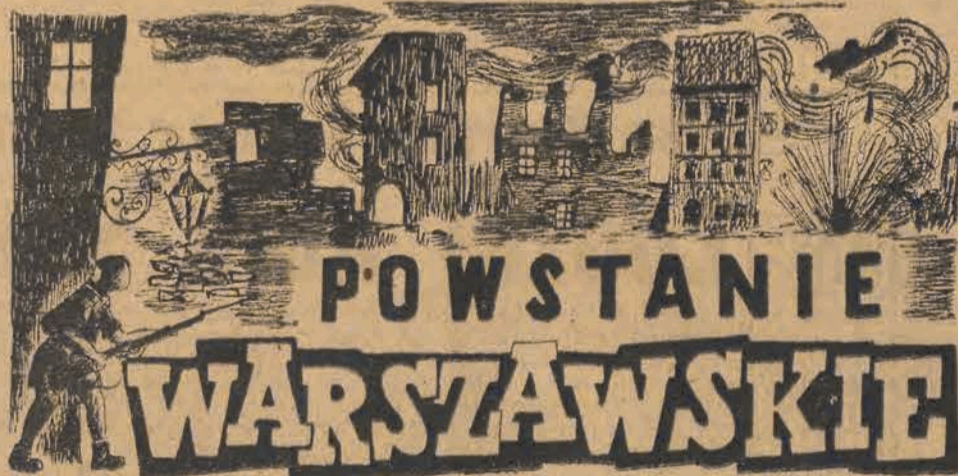




# PROMYK



Rosną nowe domy w stolicy. Rząd polski i cały naród polski nie szczędzi sił — by odbudować szybko to, co zniszczyli Niemcy.



**POWSTANIE WARSZAWSKIE**

Trzy lata temu w sierpniu 1944 roku Warszawa chwyciła za broń! Kto żył — ruszał na barykady, na szanice. Po starych uliczkach, po zaułkach stanęły dzieci Warszawy, by broń ukochanego miasta przed zagładą.

Niemcy zdusili powstanie! Wymordowali tysiące kobiet, starców i dzieci — a piękną naszą stolicę zamienili w kupę gruzów, w ruiny.

Dzisiaj cały naród odbudowuje naszą dumę

i chwałę — naszą Warszawę. Młodzież polska z najdalszych zakątków kraju — przybywa do stolicy, by przyłożyć swą rękę do odbudowy drogiego sercu każdego Polaka miasteczka. Warszawa — wyzwolona przez żołnierzy polskich i radzieckich — zbudziła się znów do życia.

Odbudujemy ją wspólnymi siłami, będzie jeszcze piękniejsza niż dawniej i nigdy już krzyżacka stopa nie będzie deptała jej świętych ulic.

## Jerzy Zajązkowski Stasio — powstaniec

Stasiek był dzieckiem Powiśla, tej najdziwniejszej dzielnicy, gdzie cuda potrafią wymyślać andrusy i ulicznicy.

Miał oczy takie chabrowe, jak błękit nieba, jak woda, którą z ulicy Karowej widział płynącą opodal.

I serce miał, co Warszawę kochało jak żadne inne — Serce czyste i prawe, dorosłe choć dziecinne.

Był jeszcze bardzo mały, pięć lat miał, a może więcej, gdy do jego Warszawy weszli okropni Niemcy.

Widział zgłiszczca i gruzę, zasłane grobami place i marzył: „Gdy będę duży to im za wszystko odplacę!”

Marzył o wolnej stolicy, gdy z dziećmi innymi się bawił — I silniej w swej wątej prawicy ujmował patyk-karabin...

Aż nadszedł dzień gdy do boju ruszyło wszystko co zdrowe — I poszedł o prawdę swoją walczyć Staś mały z Karowej.

Przemykał się po piwnicach, przekradał po narożnikach i znała cała dzielnica dzielnego Stasia łącznika

Gdy trzeba było kamieni na barykadę lub szaniec, to nosił je między innymi mały Stasio — powstaniec.

Walczył o swoje miasto, w powrót Wolności wierzył i zginął jak bohater, Stasio — najmniejszy z żołnierzy...

## Dzieci piszą do „Promyka”

Kochany Promyku!  
Przyjechaliśmy na kolonie, aby wypocząć, chodzić na wycieczki i oddychać świeżym powietrzem. Tymczasem w połowie wakacji zachorowaliśmy. Zawieziono nas do szpitala Św. Benona w Miłkowie. Kiedy przyjechaliśmy było tu pusto i smutno. Plakałyśmy bardzo, gdyż było nam smutno, że nasze koleżanki bawią się wesoło, a my w upalnie dni musimy się dusić pod pierzynami. Nudziło nam się bardzo. Ale najsmutniejsze było to, że jesteśmy tak daleko od rodziców. Teraz chcemy zamieścić kilka słów o obsłudze szpitalnej i o szpitalu. Opiekę tu mamy bardzo dobrą. Siostry są bardzo uprzejme i miłe. Nam opiekują się siostra Karolina, która, chociaż ma już 76 lat, jest szybka jak młoda panienka. Opiekują się ona nami jak matka. Od 7-ej rano do 12-ej wieczór krząta się koło nas bez chwili spoczynku. Dzięki dobrej opiece siostry, lekarza naczelnego i przełożonej wracamy do sił i teraz już się czujemy dobrze. Niedługo już wyjdziemy do ogrodu. Prosimy cię, „Promyku”, abys przyjął nas do swego grona i prosimy, abys był łaskawy wydrukować ten list, gdyż my chcemy, aby w całej Polsce wie-

dziano, jako wzorowy szpital jest w takim małym Miłkowie.

Maria, ucz. 7-ej klasy Szk. Poowz. Nr 3 w Dąbrówce Małej; Roma ucz. 6-ej klasy szk. Powsz. R.T.P.D. w Łodzi; Marysia — ucz. 7-ej kl. Szkoły Powsz. w Psarach; Jagoda — ucz. Szk. Powsz. w Łowiczu; Wanda — ucz. 5-ej kl. Szk. Powsz. Nr 126 w Rudzie Pabianickiej.

### ODPOWIEDŹ REDAKTORA.

Drogie Dziewuszki!  
Ogromnie ucieszył mnie Wasz wspólny listek. Bardzo mi Was żal, że musicie tyle pięknych dni wakacyjnych przeleżeć „pod pierzyną” w szpitalu.

Widzę jednak, że „nieszczęście” nie przybiło Was zbytnio i to mnie mocno pociesza. Promykowe grono przyjmuje Was wszystkie z otwartymi ramionami i najserdeczniej Was uściśnie, gdy tylko wrócicie do zdrowia (bo nie chcemy się zarazić i pójść za Waszym przykładem na resztę lata do łóżka). Waszą anielską opiekunkę, siostrę Karolinę, prosimy najserdeczniej od nas wszystkich pozdrowić. A teraz czekamy na dalsze listy i na Was same — dziewczuszki ze szpitala Św. Benona.  
Za grono Promykowe Redaktor.



Katedra Św. Jana w Warszawie — zamieniona przez Niemców w gruzę — zostanie wkrótce odbudowana i przywrócona do dawnej świetności.



## NA KOLONIACH LETNICH

**KAPIEL — PISKLETA, BOCIAN I TATARAK  
GŁUPI CZŁOWIEK  
MARZENIA O WĘDCE I PALANT**

Idziem, idziem do kąpiel,  
Wrócim czyści i weseli  
Lewa, prawa —  
Dalej zwawo —  
Idziem wszyscy wraz.

Tak śpiewają chłopcy, idąc parami przez polankę koło czworaków, przez podwórze śworskie, przez drogę między ogrodem — aż na łąkę koło młyna — do rzeki.

Woda, mydło — lechaj żyje,  
Umyjemy ręce szyję,  
Słonko grzeje,  
Wiatr nie wieje, —  
Do kąpiel czas.

Duże, jasne, dobre słońce wsi polskiej patrzy z łagodnym uśmiechem na długi sznur dzieci, słucha ich śpiewu — gładzi i rumieni złotymi promieniami ich łade twarze.

Jedna kąpiel — to tysiąc śmiechów i tysiąc czarów — sto ciekawych widoków i dziesięć co najmniej przygód.

— Ooo, proszę pana, co to?

Ba, cudowne zjawisko: kura z piskletami. Kto nie był jeszcze na wsi, widzi je po raz pierwszy.

— Ach, coż byłoby za szczęście złapać jedną taką śmieszna żółtą kurkę i trochę potrzymać. Ale dozorca nie pozwoli — ten nieznośny, nudny dozorca.

Więc przynajmniej obejrzeć z bliska, dookładnie. I pary się rozbiegają.

— Proszę pana, on nie idzie w patkę —  
— Chcesz go podać do sądu? —  
— Nie.  
— Idziemy dalej.  
— Proszę pana, co to?  
— Ba, drugie cudowne zjawisko: gniazdo bocianie na kole i sam gniazda gospodarz — bocian.

Takiego dużego ptaka chłopcy nie widzieli jeszcze: większy od indyka.

— To nie ptak, to balon — poucza któryś...  
A teraz strach: mijamy się na wąskiej drodze z krowami. Codziennie się spotykamy.

Tu widzą chłopcy pierwszy raz — plug, broń. Tu widzą jak się krowy doł. Tu widzieli jedno z najpiękniejszych zjawisk: żrebaka.

Mały konik idzie obok bryczki, a na bryczce pan w czapce urzędnika i woźnica. Baru chłopców pobiegło za bryczką, bo żrebak jest

tysiąc razy piękniejszy od krowy i od bociana.

— A batem ich tam, a batem — powiedział pan w czapce z gwiazdką do woźnicy.

Chłopcy zatrzymali się zdziwieni, przycichli, posmutniali jak gdyby przypomniawszy coś sobie.

— Mały konik, który tak was ucieszył, to syn starego konia — objaśnia dozorca — a pan, który chciał was uderzyć batem, to niemądry człowiek.

Pan w czapce urzędnika zarumienił się i nic nie odpowiedział.

Idziemy dalej.

Tu po prawej stronie drogi ciągnie się rów, w którym rosną niezapominajki. Raz Janek zbierając kwiaty wpadł po pas w błoto — i czarny, mokry, zły — wrócił do domu.

Koło rzeki rośnie tatarak, na którym pięknie pisać można. W Warszawie tatarak trzeba kupować na targu, a tu rośnie sobie, nikt go nie pilnuje.

Na wzgórzu koło rzeki pary się rozdzielają i stają w dwóch rzędach, aby po kąpiel łatwiej znaleźć ubranie.

— Ryby, ach ryby!  
Malańkie jak zapałki, a żyją, kręcą się przy samutkim brzegu, a nie można ich złapać ani ręką, ani czapką, ani siecią z chustki do nosa.

— Ooo, tu — i tu — i tu.

Ach, żeby tak wędka. Janek ze wsi ma haczyk, chce sprzedać go za dwa grosze. Stasiek ma włosy z końskiego ogona, a wędził na każdym krzaku dziesiątki. Cóż z tego, kiedy dozorca nie chce dać dwóch groszy?

Wielce stroskani puszczają łódki z kory na wodę, a najlepsze łódki robi Kazik — szkłem lub szczyrykiem.

Kapia się naprzód łobuzy i siedzą w wodzie długo. Chłapia, oblewają się, moczają, podstawią nogi i przewracają — dają długie nurki, prawie tak długie jak Janek i inni ze wsi chłopcy.

Kto na dane hasło nie wyjdzie z rzeki, ten w przejściu z łazienki dostaje ręcznikiem przez plecy. Toteż uciekają co sił, a ten i ów umyślnie się przewróci, żeby wejść znów „na chwilę” piasek opłukać.

Po łobuzach kąpią się spokojni, na końcu Julek, mały Kazik i ci, którzy kaszlą w nocy.

Na drugiej stronie łąka granic nie ma, ciągnie się na prawo do bagien, gdzie rosną piękne kwiaty błotne, na lewo aż het do lasów, których tylko ciemny pasek widać daleko.

Tu nie jeden, a tysiąc palantów można by urządzić, nie godzinę, a tysiąc godzin można by biegać.

Mała piłko okrągła, prawda, że kochasz dzieci — o, i one ciebie kochają.



**Bez oglądania się na dolary**

# ODBUDOWA ZSRR postępuje zwycięsko naprzód!

**Plan Stalina odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego Związku Radzieckiego wykonany został z nadwyżką. W pierwszym półroczu 1947 r. o 8 mil. hektarów wzrósł obszar uprawny w rolnictwie. Zbiory w Z.S.R.R. zapowiadają się dobrze**

Na ciężkiej posusze, jaka dotknęła południowe tereny Związku w ubiegłym roku, rolnictwo tego kraju wyszło obronną ręką. Już z planów roku bieżącego Związek Radziecki będzie w stanie eksportować miliony ton zboża do innych krajów. Fakt to doniosły na tle „strategii głodu” stosowanej przez anglosaskich spekulatorów zbożowych i dyplomatów, którzy pragną zmusić wyniszczone wojną narody Europy i Azji do rezygnacji ze swej suwerenności i podporządkowania się swej egalistycznej polityce, nie liczącej się z interesami narodowymi państw słabszych.

**PLANY ODBUDOWY I ROZWOJU PRZEMYSŁU RADZIECKIEGO W I PÓŁROCZU 1947 R. WYKONANE ZOSTAŁY POMYŚLNIE, Z DUŻĄ NADWYŻKĄ.** W ciągu tego półrocza zbudowano i uruchomiono kopalnie o ogólnej wydajności 4 miliony ton węgla rocznie, 3 koksownie obliczone na produkcję 875 ton koksu, 3 wielkie piece hutnicze o mocy produkcyjnej 320 tysięcy ton surowki żelaznej, 4 piece martnowskie o wydajności 420 tysięcy ton stali, 21 turbin, które wzmożyły moc elektrowni o 240 tysięcy KW. Moc produkcyjną cementowni zwiększono o 406 tysięcy ton. W przedsiębiorstwach uruchomiono 154 tysiące nowych wrzecion. Uruchomiono też wiele innych fabryk. Zbudowano domy mieszkalne dla robotników o ogólnej powierzchni mieszkalnej 1,8 miliona metrów kwadr. Poza tym w okęgach zniszczonych przez okupanta niemieckiego w okresie I półrocza zbudowano domów mieszkalnych w miastach o powierzchni 838 tys. metrów kwadratowych oraz 44 tys. domów mieszkalnych na wsi.

Poważnie wzrosły obroty detaliczne handlu państwowego i spółdzielczego, bo aż o 21 procent. Jest to świadectwem odpowiedniego wzrostu siły nabywczej mas pracujących. Innym potwierdzeniem wzrostu stopy życiowej świata pracy w ZSRR jest wzrost liczby zatrudnionych w przemyśle o 7 procent, aczkolwiek jednocześnie wydatnie wzrosła wydajność pracy, bo o 16 procent. Istotnym wskaźnikiem wzrostu stopy życiowej mas robotniczych w ZSRR jest zwiększenie funduszu płac o 26 procent w stosunku do 1946 roku.

Naród radziecki, równie ciężko doświadczony w czasie tej wojny, jak i naród polski, nie uląkł się ogromnych trudności, jakie spiętrzyły się przed nim w wyniku zniszczeń wojennych, a ogromie których świadczyć może fakt, iż majątek zniszczony przez Niemców oceniany jest na blisko 740 miliardów rubli. W ciężkim trudzie i znoju naród radziecki odbudowuje swoją ojczyznę i buduje jaśniejszą i lepszą przyszłość dla siebie, polegając swego państwa. W najcięższych nawet chwilach ludzie radzieccy nie zapominali o swoich obowiązkach sojuszniczych. Odejmowali sobie chleb od ust i wysyłali setki tysięcy ton zboża, bawełny, wełny i innych towarów do Polski, które pozwoliły nam przetrwać najtrudniejsze chwile.

My, Polacy, z radością spoglądamy na osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego. Mamy w Związku Radzieckim przyjaciela o którego wierności swoim zobowiązaniom przekonaliśmy się już niejednokrotnie.

## FABRYKA FABRYK ODŻYWA!

Zamienione przez okupantów niemieckich w gruzy – potężne zakłady budowy maszyn ciężkich w Kramatorsku – odbudowano po roku pracy



Tak wyglądały zakłady w Kramatorsku po wyjściu Niemców

A tak po roku odbudowy



Bohaterska praca robotników Kramatorska nad odbudową swoich zakładów została nagrodzona. Założyciel fabryk nadł rząd radziecki order Lenina – najwyższe odznaczenie radzieckie



Iwan Szapowałow najlepszy piecowy oddziału pieców martnowskich

Na prawo: Piotr Romosenko – 70-letni majster kuźni zakładów, odznaczony orderami



75 ton waży to koło dla potężnej turbiny odlanej w jednej bryle.

W poszczególnych oddziałach fabryki, jak to widzimy na ilustracjach widać twórczą pracę. Własnymi rękoma, nie licząc na złudną pomoc Marshalla robotnicy radzieccy w trudzie i znoju wykuwają swoją przyszłość. Jeszcze parę lat, znikną ślady wojny, zapadnie dostatek.

W latach pierwszej pięcioletki zbudowali robotnicy radzieccy gigantyczne zakłady budowy maszyn w Kramatorsku na Ukrainie. Zakłady te budowały kompletne urządzenia, maszyny i instalacje dla kopalń, hut, walcowni, elektrowni i innych fabryk. Na równi z powstałymi nieco później na Uralu podobnej skali zakładami tak zwany „Uromaszem” – zakłady Kramatorskie noszą miano fabryki budującej fabryki, a wyroby z zaszczytną marką fabryczną „Krammasza” cieszyły się zasłużoną sławą w Związku Radzieckim. Wokół zakładów powstało nowoczesne osiedle robotnicze. Piękne domy robotnicze i pracownicze, zbiorowe i rodzinne toalety w bujnym kwieciu i zieleni ukraińskiej, otoczone ogródkami i sadami. W ładnym klubie robotniczym zbierali się robotnicy czy to dla omówienia swoich spraw zawodowych i społecznych, czy dla rozrywki kulturalnej. Wszędzie czuć było rosnący dostatek.

Tak było. Aż latem 1941 r. Niemcy napadli nagle na Związek Radziecki. Bandy współczesnych Hunów hitlerowskich dotarły i do Kramatorska.

Pierwsze zdjęcia poniżej przedstawiają dzieło barbarzyńskiego zniszczenia dokonane przez Niemców w Kramatorsku. Z olbrzymich zakładów pozostała tylko kupa gruzów, osiedle robotnicze przedstawiało ruinę. Lecz ledwie wojska radzieckie wyzwoliły Kramatorsk, a już następnego dnia zebrali się starzy robotnicy zakładów, ich żony – młodzi byli wówczas na froncie – i przystąpili do odbudowy zakładów.

Było ciężko. Brakło narzędzi, transport szwankował, było głodno. Ale mimo wszystko robotnicy dopełnili swoje. Pierwsza seria zakładów budowy maszyn w Kramatorsku już pracuje i, jak to widać z poniższych ilustracji zakłady dostarczają po starremu przemysłowi radzieckiemu maszyn i – potężniejsze urządzenia dla kopalń, hut, elektrowni





